

# Uprzedmiotowieni

Zaczyna się od niewyrzucania starych rzeczy, bo na pewno się przydadzą. Zbieractwo z czasem przeradza się w obsesję. Na koniec życie syllogomaniaka staje się koszmarem.

KATARZYNA NOWICKA

➤ **Gromadzenie przedmiotów** może niekiedy uniemożliwić zbieraczowi normalne życie

Ilona przypomina sobie, że w domu zawsze były awantury o to, że ona, mama i siostra coś po kryjomu tacie wyrzucają. On często to potem z powrotem przynosił, mówiąc „zobaczcie, jakich dobrych rzeczy ludzie się pozbywają”. Sam już nie wiedział, co ma, nie zdawał sobie sprawy, że to jego. – Ja i siostra dawno założyliśmy rodziny i wyprowadziłyśmy się, więc po śmierci mamy tata mieszkał sam. Po jakimś czasie przestał wpuszczać nas do domu – opowiada Ilona. Gdy kiedyś jednak udało się jej wejść do mieszkania, przeżyła szok. Nie było widać podłogi. Podobnie jak toalety, umywalki i wanny. Sterta niepotrzebnych gazet, szmat, zepsutych sprzętów. Błagała, żeby pozwilił jej zrobić porządek. Bezskutecznie. Pewnego dnia do Ilony zadzwonił sąsiad i powiedział, żeby coś zrobiła, bo z mieszkania jej taty przechodzą szczury. – Myślałam, że się pod ziemię zapadną. A tata się wszystkiego wyparł. Stwierdził, że wszyscy dookoła się go czepiają – wspomina.

Duży pokój w mieszkaniu mamy Arka jest prawie w całości wyłączony z funkcjonowania. Dostanie się na balkon jest praktycznie niemożliwe. Drugi pokój po długich bojach udało się uprzętnąć i względnie nadaje się do zamieszkania. Względnie, bo mimo starań nie udało się wszystkiego wyrzucić. Kuchnia cała zapełniona, podobnie jak połowa stołu, przy którym są tylko dwa miejsca siedzące. Wśród zgromadzonych rzeczy stare gazety, często jeszcze w foliowych opakowaniach z dołączonymi do nich różnymi gadżetami. Oczywiście do tego wszelkiego rodzaju kartoniki, plastiki po produktach spożywczych, wieczka, zamknięcia, puste słoiki, opakowania po czekoladach itd. Żywność składowana jest w różnych pomieszczeniach. Często przeterminowana. Lodówka pełna psujących się produktów. Stare ubrania, mnóstwo zużytych butów. Garnki, miski, wiele sprzętów zdublowanych lub nigdy nieużywanych. Setki kaset VHS z nagranyimi programami i całymi seriami seriali sprzed lat.

Osób, które mają takie doświadczenia z bliskimi, jest bardzo dużo. W sieci na specjalnych forach wymieniają się przeżyciami. Niektórzy bezradnie pytają: co robić?

Syllogomania to zespół zbieractwa, nazywany też patologicznym zbieractwem. Kwalifikuje się ją jako chorobę obsesyjno-kompulsywną. Chodzi o niekontrolowane nabywanie lub trudności z pozbywaniem się rzeczy nieużytecznych, co w efekcie utrudnia lub całkowicie uniemożliwia zbieraczowi normalne funkcjonowanie. Zaburzenie jest coraz częściej diagnozowane, chociaż do-

## Przynosił różne przedmioty. Coraz częściej śmieci. W efekcie spał w 70-centymetrowej szczelinie pod sufitem

tknięte nim osoby zazwyczaj późno trafiają do specjalisty. W Polsce wciąż jest traktowane bardziej jako dziwactwo niż jak choroba. Na świecie także nie przeprowadzono jeszcze dokładnych badań dotyczących skali występowania syllogomanii. Jedne z nielicznych pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w stanie Massachusetts przebadano tysiąc osób. Blisko 30 miało objawy świadczące o chorobie.

### KRUCHA GRANICA

– Tak jak wiele innych zaburzeń również patologiczne zbieractwo jest przejawem różnego rodzaju lęków. Może się nasilić po jakimś dużym przeżyciu emocjonalnym. Śmierć kogoś bliskiego, rozwód, przejście na emeryturę – mówi psycholog Małgorzata Remlein. Podkreśla, że nic się nie zdarza nagle, występują kolejne etapy. Granica między nieszkodliwym gromadzeniem a swoistą obsesją bywa krucha. Przytacza historię, z którą sama się zetknęła podczas pracy psychoterapeutycznej w gabinecie. Mężczyzna, wszechstronnie wykształcony naukowiec, był miłośnikiem starych przedmiotów. Całe życie kolekcjonował zegary. Po śmierci żony zaczął kupować kolejne okazy, inne przynosił ze śmietnika. Potem doszły makatki i żelazka. Wydawać się mogło: trochę dziwaczne kolekcjonerstwo, które powoduje tylko niewielki bałagan. Stopniowo męczyzna zaczynał mieć jednak trudności z korzystaniem z mieszkania, w którym zaczęły pojawiać się także różnego rodzaju inne przedmioty. Coraz częściej śmieci. W efekcie spał w 70-centymetrowej szczelinie pod sufitem. Tylko tyle miejsca mu zostało. Niczego nie pozwolił ruszyć.

– Cierpiący na syllogomanię mają bardzo emocjonalny stosunek do gromadzonych przedmiotów. Traktują je jak ludzi, przyjaciół, wśród których czują się bezpiecznie. Dlatego reagują agresywnie, gdy ktoś chce im coś wyrzucić, i zaczynają się izolować od otoczenia – tłumaczy psycholog. Często panicznie się boją czegośkolwiek pozbyć, bo są przeświadczeni, że mogą stracić przedmiot,

który będzie im w przyszłości potrzebny. Gromadzenie daje im poczucie kontroli nad otoczeniem. Tymczasem często tę kontrolę tracą. Dla otoczenia z kolei bywa to niezdnośne. Nawet jeśli zbieractwo nie osiąga tak ekstremalnego poziomu, że muszą interweniować służby sanitarne.

### LĘK I STRATA

Maria opowiada, że w ogóle nie może sobie poradzić z patologicznym zbieractwem męża. Zaczyna nawet myśleć o odejściu. Tylko zaczyna, bo przecież tak długo są już ze sobą. Kiedyś podczas jego miesięcznej nieobecności razem z rodziną wyrzuciła wszystkie nagromadzone rzeczy i wyremontowała zdewastowany pokój. Mąż po powrocie zajął inny i sytuacja się powtarza. – Zaczyna znosić ze śmietników najróżniejsze rupiecie. Już trudno jest dojść do okna. Zostawić chorego człowieka? Z drugiej strony walczę tylko o godne warunki do życia – podkreśla.

Magda też twierdzi, że już nie daje rady. Często odwiedza swoją mamę, ale jakiegokolwiek porządku może zrobić tylko podczas jej nieobecności. – W ogromnym regale, takim na całą ścianę, na każdej półce, w każdej szafce i szufladzie jest mnóstwo rzeczy. Nie da się jej wytłumaczyć, że są niepotrzebne, bo od razu krzyczy, że to jej rzeczy i ona nic nie wyrzuci – relacjonuje Magda. Dodaje, że w sporym domu jest miejsce dla dwóch osób. Słoików nie da się policzyć, mnóstwo ubrań. Do tego gazety, wycinki z przepisami. I stara pralka, której się nie da naprawić...

Częściej patologiczne zbieractwo występuje u osób starszych. U nich łączy się to czasem z innymi schorzeniami, także z zaburzeniami pamięci. To niekiedy również efekt samotności, braku motywacji do utrzymania porządku. Jednak i u wielu młodszych osób pojawiają się objawy, które mogą (choć wcale nie muszą) świadczyć o pewnych predyspozycjach do głębszych zaburzeń. To także między innymi ogromny problem z pozbywaniem się różnego rodzaju przedmiotów. Na zasadzie, że się przydadzą. Gdzie jest granica między bakcylem chomikowania a swoistą patologią? Eksperci twierdzą, że lampka powinna się zapalić, gdy zbieractwo staje się sposobem na podnoszenie swojej wartości, zajmuje większą część życia, gdy przeważać zaczynają rzeczy zupełnie nieprzydatne, a człowiek ma poczucie, że kompletnie nie potrafi bez nich funkcjonować.

– Zazwyczaj podłożem gromadzenia przedmiotów są lęk i predyspozycje w strukturze osobowości. Nasi dziadkowie bali się wojny i biedy. Rodzice za komuny, że czegoś im zabraknie. Teraz ludzie także często

boją się o przyszłość, żyją w długotrwałym stresie. To powoduje pewne zachowania. Nie zawsze takie zbieractwo przeradza się w patologiczne. Ale ryzyko istnieje – mówi Małgorzata Remlein.

Ania, która kilka lat temu po ślubie kupiła z mężem mieszkanie, przyznaje, że uwielbia ulgę, którą jej sprawia pozbywanie się rupieci – tę oczyszczoną energię, która wkracza w ich miejsce. – To pewnie zasługa moich rodziców. W domu, chociaż nam się nie przelewało, w kątach nie stały reklamówki pełne ciuchów czy innych rzeczy. I nie przypominam sobie, żeby w mieszkalnej części stało krzesło na trzech nogach i z dziurawą tapicerką – podkreśla. Teraz martwi się. Bo we własnym mieszkaniu zdezelowane meble już ma. W piwnicy brakuje dla nich miejsca. Mąż przechowuje też zupełnie niepotrzebne ubrania, np. stare stylonowe koszule i kalesony. Jakby co, mają być na szmaty. Do tego dochodzą zepsute sprzęty, kable i mnóstwo innych rzeczy, które powoli zagracają mieszkanie.

### NA CZYM USIĄDIEMY?

Eli też nie wolno niczego wyrzucić. Nawet wiklinowego krzesła, w którym kompletnie wypaczyła się noga. Bo na czym będą siedzieć? To nic, że siedzieć i tak się nie da. Kolejna rzecz kolekcjonowana przez partnera to segregatory. Jest ich mnóstwo. W środku wszystkie możliwe rachunki, nawet takie pożyczki sprzed 15 lat. I równie pożyczki gwarancje. Na przykład na starą kuchenkę mikrofalową, która i tak już nie działa, ale stoi w kącie w kuchni jako podstawka pod kwiatek. Zaciągnięta rdzą

REKLAMA

**Rocket FESTIWAL**

**PIDŻAMA PORNO**

**HEY HAPPYSAD**

**LUXTORPEDA**

**OBERSCHLESIE**

**CHEMIA MUCHY**

SKŁADY W POSZCZEGÓLNYCH MIASTACH NA [www.go-ahead.pl](http://www.go-ahead.pl)

20.02 TORWAR\_WARSZAWA  
21.02 HALA GLOBUS\_LUBLIN  
27.02 AZOTY ARENA\_SZCZECIN  
28.02 HALA ARENA\_POZNAŃ  
7.03 GDYNIA ARENA\_GDYNIA

GO AHEAD Zapraszamy na [www.facebook.com/agencjagoahead](http://www.facebook.com/agencjagoahead)  
Bilety: [go-ahead.pl](http://go-ahead.pl), [eventim.pl](http://eventim.pl), [ebilet.pl](http://ebilet.pl), [ticketpro.pl](http://ticketpro.pl), [biletomat.pl](http://biletomat.pl) oraz sklepy sieci Empik

**ARCHIVE**

27 MARCA  
TORWAR\_WARSZAWA

29 MARCA  
HALA NR 2 MTP\_POZNAŃ

**BODY COUNT**

FEAT. ICE-T

16 CZERWCA  
PARK SOWIŃSKIEGO\_WARSZAWA

ROCK IN SUMMER

## Cierpiący na syllogomanię mają emocjonalny stosunek do gromadzonych przedmiotów. Czują się wśród nich bezpiecznie

łyżka też musi znaleźć swoje miejsce. Na szczęście jest mała. – Gigantyczna awantura wybuchła, gdy przyniósł do domu stary fotel, z którego sypała się sparciała gąbka. Stwierdził, że można go przerobić na istne cacko. Dodam, że nie ma nic wspólnego z odrestaurowaniem mebli – opowiada. Ela podkreśla, że kiedyś się z tego śmiała, teraz zaczyna się lekko obawiać. – Nie powiedziałabym, że to choroba, bo toczymy przecież normalne życie. Po otwarciu drzwi nic się z mieszkania nie wysypuje. Ale on niedawno skończył czterdziestkę. Co będzie z tym jego zbieractwem za 20-30 lat?

Ewelina przekonuje z kolei, że zbieractwo jest możliwe nawet w dzieciństwie. W jej przypadku podłożem był lęk i strata. Jako dziecko gromadziła poniszczone zabawki, ubrania, nawet takie, z których już dawno wyrosła. Wspomina, że każda próba wyrzucenia kończyła się kilkugodzinnym płaczem. Zbierała też kamienie. Takie zwykłe szarobure. Na wycieczkach szkolnych w górach gromadziła je w plecaku, plecy ją bolały, ale za nic nie chciała ich wyrzucić. Czasem ktoś się zlitował

i pomagał jej dźwigać. W pokoju, oprócz kamieni, miała kawałki styropianu, plastiku itp. – Z perspektywy czasu stwierdzam, że problem leżał najpierw w bałaganiarstwie, a potem w gromadzących się złych uczuciach po rozwodzie rodziców. Miałam ogromne poczucie straty, a kiedy rodzice na siłę próbowali wyrzucić moje zgromadzone rzeczy, doznawałam poczucia kolejnej straty. Dlatego uważam, że najlepszym wyjściem jest spokojna rozmowa, próba segregacji nagromadzonych rzeczy i niewyrzucanie ich w tajemnicy! To pogłębia kiepski stan osoby gromadzącej i wzbudza w niej smutek, poczucie straty. Podstawą powinna być terapia – podkreśla.

Specjaliści twierdzą jednak, że jeśli psychoterapia, to raczej na początkowym etapie, gdy danej osobie można pomóc zdiagnozować źródło lęku. Później, gdy sytuacja staje się coraz bardziej ekstremalna, konieczna jest pomoc psychiatryczna. Leczenie bywa długie. Po pozbyciu się przedmiotów chory może mieć napady agresji i stany depresyjne. Niektórzy znów zaczynają odbudowywać swoją „kolekcję”. Nawet podczas pobytu w szpitalu, gdzie swoje zdobycze chowają pod łóżkiem. Często wszystko zaczyna się od nowa.



KATARZYNA NOWICKA  
szefowa działu Społeczeństwo

✉ [k.nowicka@wprost.pl](mailto:k.nowicka@wprost.pl)